Opłata poczt. uiszczona ryczałtem

Nr. 8-9 Sierpień-wrzesień 1929 Rok IX

# MŁODY POLAK

Okólnik Związku Młodzieży Polskiej Męskiej w Tarnowie

| Prenumerata: | Redakcja i Administracja: | Konto czekowe P. K. O. |
|---|---|---|
| Rocznie . . . 3·— Zł | **Tarnów, Ogrodowa 18** | Kraków: Nr. 401.068 |
| Półrocznie . . 1·50 Zł | | Numer telefonu: 301 |

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

**Z dniem 1-go sierpnia br. opuścił stanowisko sekretarza jeneralnego Związku Młodzieży ks. Aleksander Rogóż i objął probostwo w Ropczycach.**

**Najprzewielebniejszy Ks. Biskup powierzył urząd sekretarza jen. ks. Bernardynowi Dziedziakowi, dotychczasowemu Wikarjuszowi i Patronowi Stow. w Ujanowicach.**

## *Witajcie! Ukochani Druhowie!*

Jak grom z nieba spadła na Was wieść, że ukochany przez Was, młodzi, ks. Rogóż ustępuje z pracy nad Wami, idąc na probostwo, a na Jego miejsce nowy ks. sekretarz nastaje. Wszyscyście to czuli, kogo tracicie w ks. Rogóżu, to też żal ogarnął serca Wasze za tym niezrównanym miłośnikiem młodzieży i lęk Was napełnił, czy ten nowy nie będzie zanadto dla Was srogi, czy Was nie będzie zbytnio gromił, czy Was będzie tak kochał, jak tamten, czy Was będzie przy każdem zetknięciu tak rozweselał i bawił.

Takie pytania do głowy się Wam cisnęły — i słusznie.

To też sądzę, że radzi przeczytacie te pierwsze moje słowa do Was.

Otóż przyznać się Wam muszę, żeśmy się razem bali... Wyście się bali, boicie i ja się bałem, ale juz się nie boję.

Wyście się bali, więc dla uspokojenia Was zdradzę Wam tajemnicę serca mego, rozwiązując w ten sposób częściowo Wasze zagadkowe pytania. Łajać Was i gromić niesłusznie nigdy nie będę, ale jak zasłużycie gdzie, to... z **pewnością;**

kocham Was i kochać zawsze będę, napewno nie mniej, niż ks. Rogóż; nie dorównam Mu tylko w rozweselaniu Was, bom nie jest taki „wicowny“ — ale co robić?

I ja się bałem, juści **nie pracy**, bo pracować wszędzie trzeba i dużo trzeba — **nie trudności**, że nam djabeł ciągle robotę utrudnia, bo i trudności wszędzie są i wszędzie Pan Bóg pomaga; nie Was się bałem, bo Was kocham bardzo, ale bałem się tego: czy my, kochani Druhowie, zrozumiemy, się t. zn. ja Was, a Wy mnie.

Rozumieliśmy się doskonale w tej parafji, gdzie dotąd byłem; druhowie wiedzieli czego od nich chcę i ja wiedziałem, że to napewno wykonają. Rozumieliśmy się, ale czy z innymi druhami z całej diecezji potrafimy się tak zżyć i zrozumieć? Tego zatem bałem się. Lecz dziś się już nie boję.

Uspokoiła mię modlitwa za siebie i za Was; skoro mię Wola Boża z Wami złączyła, skoro J. E. Najdostojniejszy nasz Ksiądz Biskup całego mnie Wam darował, to wiedzcie, że Wyście, kochani druhowie, głównym i jedynym przedmiotem moich myśli, moich uczuć, moich pragnień, moich prac i moich modlitw; o Was codzień we Mszy św., w Brewiarzu, przed N. Sakramentem, rano, wieczór pamiętam, o Was wszystkich, którzyście rozsiani po całej naszej diecezji, tam w górach na cudnem Podhalu aż hen po żyzne niziny nadwiślańskie, narażeni na tyle trudności, nieraz pogardę nawet; o Was przed wszystkimi innymi pamiętam przed Bogiem i będę pamiętał, bo ja tylko dla Was. I to mię najpierw uspokoiło. A po wtóre uspokoił mię widok Wasz, zetknięcie się z Wami. Już parę razy miałem sposobność spotkać się z Wami i radość wtenczas odczułem: Ach, to moi kochani i zacni druhowie! Tem bardziej, żem wśród Was zauważył oznaki siły ducha, może na razie u niektórych dopiero, ale mam nadzieję, że takich będzie więcej.

Spotkałem druhów, o których można śmiało powiedzieć, że są doskonałymi „Młodymi Polakami“, kochającymi Boga i służącymi Ojczyźnie. Widziałem ich w kościele, klęczących i modlących się nie byle jak, ale z przejęciem, nabożnie (łzy mi w oczach stanęły z radości), bo z tego, jak się człowiek modli, jak rozumie Boga i konieczność modlitwy, ocenia się wartość człowieka.

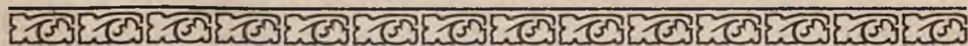
Widziałem ich prace staranne w polu, ich poletka, oczyszczone, obrobione należycie, mimo braku czasu. Poletko konkursowe P. R. mówi o wartości duchowej tego człowieka; poletko zachwaszczone i dusza zachwaszczona.

Pytałem się o nich ludzi i dowiedziałem się, że mają nieraz wielkie trudności w życiu, a jednak nie ustają, nie zrażają się; mają ten święty upór do dobrego, jak raz co dobrego postanowił, choćby cały świat przeciwko niemu, nie ugnie się, musi dobić do celu. Pomyślałem: Kościół św. będzie miał dzielnych bojowników! Ojczyzna dobrych Synów!

Kto dziś patrzy na samych tylko drabów i „zbijaków“, to rozpacz go ogarnia nad dzisiejszą młodzieżą; ale przypatrzeć się i widzieć, że obok tych nocnych „urwipołciów“ i różnych bandytów, jest bardzo dużo chłopców dobrych, wzorowych — to serce rośnie z radości. Sam to odczułem i do głowy ciśnie się myśl: Warto dla nich pracować nawet do ostatka sił; oni to zrozumieją i wykonają; zbliżą się do Jezusa i wytrwają przy Nim.

I to mię uspokoiło zupełnie i jestem przekonany, że się, kochani druhowie, wnet zrozumiemy, będą w początkach trudności, ale miną, gdy się poznamy, bo miłość prawdziwa i życzliwa da się zawsze wyczuć; chętnie pójdziecie za wskazówkami i radami, które bądźto w „Młodym Polaku“ wyczytacie, bądźto na różnych naszych zlotach, zebraniach, czy rekolekcjach usłyszycie.

A marzeniem mojem jest widzieć Was wszystkich, kochani druhowie, ludźmi naprawdę uczciwymi, sumiennymi i rzetelnymi katolikami w modlitwie, w przystępowaniu do Sakramentów św., w bronieniu wiary i Kościoła wobec złych nawet z narażeniem siebie, ludźmi w dobrem utrwalonymi, nawet do uporu, bo takich dziś Pan Bóg potrzebuje, choćby mniej, ale dzielnych. Jest Was już takich oddanych Bogu spora liczba w naszych SMP. Ufam, że Was przy pomocy łaski Bożej będzie coraz więcej — owszem, dałby Bóg, żeby wszyscy; tylko zbliżcie się i trzymajcie silnie w życiu Naszego Wodza Nieśmiertelnego **Chrystusa-Króla**!



# Nasze sprawy. — A wy kiedy?

***Po Zjeździe delegowanych.*** Jaki to potężny mieliście w tym roku Zjazd delegowanych! A przecież byli tacy, co ich takie zjazdy nie pociągają i nie przyjeżdżają. Co za „ciamajdy" — sądzę, że chyba na przyszły rok tego nie będzie.

Rezolucje Zjazdu ślicznie wydrukowane wielkiemi, jak wół, literami, rozesłano do Stow., które mają Ognisko własne. — A coście z tem zrobili? Trzeba koniecznie: 1) zapłacić za to Związkowi 1'20 Zł, 2) oprawić i powiesić w sali na naczelnem miejscu, 3) ile razy jesteś w sali, odczytaj to po cichutku, 4) robić to, coś tam wyczytał.

A niech Stowarzyszenia a raczej zarządy nie zapomną o jednej jeszcze uchwale Zjazdu delegowanych, że każde Stow. co roku raz odegra przedstawienie na Dom Związkowy w Tarnowie, bo nas długi na tym Domu gniotą — i w całości zysk prześlą czekiem PKO. do Związku; kwota ta nie może wynosić mniej, niż 10 Zł. Ja myślę, że będziecie honorowi. Do dziś jeszcze żadne Stow. tego nie zrobiło. Ciekawym, które będzie pierwsze? Ubiegajcie się o pierwszeństwo i pochwałę — czekam...

***Zloty.*** Lato, gorąco doskwiera do ostatniej kości, a tu dzielni, organizacyjnie wyrobieni druhowie na nic nie pytają — tylko walą zgrzani, spoceni, jeszcze sztandar dźwigają, walą — bo Zlot okręgowy. To rozumiem!

I zlecieli się najpierw do Moszczenicy (pow. Gorlice) już w tym roku po raz drugi, na poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Młodzieży. Inni znów w upalny dzień 15 sierpnia do Czarnej ad Sędziszów, też na poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Młodzieży. Śliczna była uroczystość, druhów było moc: z Sędziszowa, Kawęczyna, Wolicy i miejscowi. Cześć Wam za trudy! Niech Wam Pan Bóg błogosławi w dalszej budowie Waszych ognisk! Dużo zapału i wytrwałości — a doprowadzicie do końca i wnet!

Inne Stow. inaczej znów pracują. Okręgi odbywają wizytacje, np. Limanowski i budzą uśpioną brać. Ożywiło się Wilkowisko — chwała Bogu! — Są już i takie dowcipne Stow., które już myślą o „Święcie Młodzieży". Dziwi Was? Bo Wy pewnie ostatnie dwa tygodnie myślicie i partaczycie wszystko! Już dziś o tem myśleć — co odegracie, jaką sztukę? Zamawiać w Związku.

A jeszcze inne — śpią, aż strach! — bo ciepło, nie chce się — wszystko się „rozlazło", ani zebrań nie pilnują, ani żadnych wycieczek nie urządzają, chodzą raźno, jak mucha po mazi, w szkółkach większe chwasty, niż drzewka, kukurudzę capy zgryzły, ziemniaki konkursowe wydłubali — morowe chłopy!

Tak wyglądają ci, co nie mają ułożonego planu naprzód, tylko się zbierają nie wiedząc po co. Jeśli u Was tak, to zaraz naprawić!

Zwołać Zarząd, ułożyć plan pracy, poprosić ks. Patrona, by Wam pomógł — i do pracy!

Z końcem roku szkolnego (w czerwcu) Związek rozesłał 16.000 odezw do młodzieży, opuszczającej szkołę. Ciekawym, czy też dużo się ich do Stow. zgłosiło? Kto tu winien? Wy druhowie, bo nie agitujecie wśród młodszych kolegów. Mów mu o tem, weź go na zebranie, zachęć, bo on nie śmie. Przed „Świętem Młodzieży“ powinno być tych kandydatów całe dziesiątki, a w dzień „Święta“ przyjąć ich uroczyście na członków.

„Coby wyście mogli (członków) mieć — gdybyście tylko chcieli chcieć!“



# Czytaj druhu!

## Wrażenia z wycieczki do Poznania

Minęły dni pełne oczekiwania. Nadszedł dzień 4 lipca, w którym to dniu Związek tarnowski wyznaczył wyjazd wycieczki druhów SMP. na P. W. K. do Poznania.

Pogoda była prześliczna. Tegoż dnia wybrałem się z Jazowska w towarzystwie trzech druhów ku stacji kolejowej w Starym Sączu. O godzinie 5'30' wieczorem wyruszyliśmy pociągiem osobowym do Tarnowa, skąd miała wyruszyć cała wycieczka Związku tarnowskiego. Po drodze rozwijały się nam przed oczyma wspaniałe krajobrazy: to piękne góry, pokryte lasami, to znów złociste łany zbóż, kołyszące się przy lekkim wietrze. Lecz wkrótce przestaliśmy podziwiać te piękności natury, gdyż słońce zaszło, a z łąk i moczarów przydrożnych podniosły się mgliste opary, wśród których dało się słyszeć głośne rechotanie żab lub krzyk jakiegoś nocnego ptaka.

Po blisko 4-godzinnej jeździe pojawiło się przed naszemi oczami mnóstwo świateł i zarysowały się ciemne kontury miasta Tarnowa. Po opuszczeniu pociągu wszedłem na ulice Tarnowa. Tutaj, pomimo późnej pory, panuje jeszcze ruch wielki, lecz my obojętnie mijamy wszystko, a kierujemy swe kroki na ulicę Ogrodową, gdzie znajduje się Dom Związkowy i w którym dostaliśmy wygodny nocleg.

Nazajutrz rano o godzinie 5-tej budzimy się i ledwie mieliśmy się czas ubrać, a już wchodzi do naszej sypialni nasz ukochany Ksiądz Sekretarz Al. Rogóż, którego powitaliśmy z wielką radością. Po śniadaniu i zwiedzeniu ogrodu Związkowego wyruszamy na stację, gdzie oczekują nas inni uczestnicy podróży. Tutaj Przewielebny Ksiądz Sekretarz udzielił nam kilka cennych wskazówek co do zachowania się w czasie podróży. O godzinie 7'30 rano wsiadamy do osobnego prze-

działu pociągu osobowego i ruszamy w stronę Poznania. Tuż za Tarnowem mijamy piękne Zakłady fabryczne Chorzowa, dalej rozwijają się przed nami piękne równiny, rozkoszne łąki i wioski, ukryte wśród zielonych sadów. Wjeżdżamy wreszcie w słynne lasy Niepołomickie, gdzie na wielkim obszarze wznoszą się ku niebu niebotyczne sosny; innych drzew tutaj się nie spotyka, widocznie dlatego, że grunt jest tutaj bardzo piaszczysty. Około godziny 10 rano zwraca naszą uwagę jakiś nasyp w kształcie mogiły, lecz ciekawość naszą zaspakaja Przew. Ksiądz Sekretarz, gdyż oznajmia nam, że to jest kopiec Krakusa. Doznałem dziwnego wrażenia, gdyśmy wjeżdżali w mury Krakowa, wszak tutaj mieści się tak wiele pamiątek historycznych, tak drogich sercu każdego Polaka. Dziwnego wzruszenia doznałem na widok Wawelu i kopca Kościuszki, które dojrzałem z okien wagonu, to też długo patrzyłem na te cenne pamiątki narodu polskiego, dopóki mi nie zniknęły z oczu. Teraz wjeżdżamy na rozległe równiny, lecz gleba jest tutaj po większej części wapienna, miejscami pokryta lasami sosnowemi. Nie są to już wyniosłe drzewa, jakie się spotyka w okolicach górzystych, ale tylko karłowate sosny.

Pierwszym ośrodkiem przemysłowym, jaki spotykamy, było miasto Trzebinia, w którem sterczy ku niebu kilkadziesiąt kominów fabrycznych. Lecz o wiele wspanialszy widok przedstawia się oczom podróżnika przy wjeździe na Ziemie Górnośląskie. Już zdala dojrzeć można ciemne gmachy fabryczne i cały las kominów fabrycznych, a szczególnie w Katowicach i Królewskiej Hucie. Ruch tutaj panuje nadzwyczajny, windy u wnijścia do kopalń są w ciągłym ruchu, powietrze jest tutaj ciężkie, przepełnione czadem węglowym, a miasta są całe zczerniałe od dymów, pochodzących z kominów fabrycznych, których — jak daleko okiem sięgnąć można, widzi się bez liku. Gleba jest tutaj mało urodzajna, lecz za to w głębi ziemi są nieocenione bogactwa w nieprzebranych pokładach węgla kamiennego i innych kruszców. Las kominów fabrycznych i pieców hutniczych pokrywa cały przemysłowy obszar Śląska, robią z niego jakby jedno wielkie miasto. Można śmiało powiedzieć, że Śląsk jest najbogatszą dzielnicą Polski.

Wyjeżdżamy nareszcie z granic Górnego Śląska, a wjeżdżamy na Ziemie Wielkopolski. Tutaj się już krajobraz inaczej przedstawia, jak na Śląsku; zamiast fabryk i kopalń widzi się niezmierzone równiny, pokryte łanami zbóż, zasadzone burakami i innemi roślinami. Wioski są przeważnie murowane, gospodarstwa urządzone wzorowo. Pięknie wyglądają gościńce po obu stronach, poobsadzane drzewami owocowemi. Miejscami wśród pól rozlewają się wspaniałe jeziora lub ukazują się cieniste lasy, miejscami spotyka się również i grząskie torfowiska. Wogóle cała przestrzeń Wielkopolski ma bardzo malowniczy wygląd. Lecz wkrótce musiałem zaprzestać obserwacji, gdyż słońce zaszło i zrobiło się ciemno, jednakowoż byliśmy już blisko Poznania

Przejeżdżamy przez piękną rzekę Wartę, na widok której przyszedł mi na myśl wiersz pamiętny jeszcze ze szkoły:

*Szafirowa rzeko Warto!*
*O! tyś w dziejach niezatartą,*
*Tutaj Polski są początki,*
*Najdawniejsze jej pamiątki.*

Na lewem brzegu Warty wznosi się serce Wielkopolski — Poznań. Żywiej uderzyło serce na widok tych prastarych murów, odbijających się ciemno na tle wieczornego nieba. Lecz jeszcze żywiej wystąpiły w pamięci wspomnienia dawnej przeszłości, a mianowicie dzieje powstania Polski. Na widok tego grodu, cofnąłem się myślą wstecz aż do czasów Mieczysława I, który tutaj pierwszy przyjął i zaprowadził wiarę chrześcijańską w Polsce. Lecz moje myśli zostały przerwane w chwili, kiedy pociąg wpadł na stację. Panuje tutaj hałas niezmierny, ruch nadzwyczajny, wśród którego wychodzimy na dworzec kolejowy, gdzie nas oczekuje przewodnik oraz autobus, który ma nas przewieźć na kwaterę. Pomimo późnej nocy panuje na ulicach bardzo ożywiony ruch; słychać bez przestanku sygnały samochodów, dźwięk tramwajów oraz liczne głosy przechodniów.

Znaleźliśmy się wreszcie na kwaterze, gdzie po całodziennem znużeniu zasnęliśmy snem sprawiedliwych. Nazajutrz po pokrzepiającym śnie udaliśmy się na tereny Wystawy. Radość wstąpiła w serca nasze, kiedy ujrzeliśmy wspaniałe gmachy P. W. K. Przez dwa dni, które mieliśmy do dyspozycji na oglądanie wspaniałego dzieła, dokonanego wysiłkiem naszego narodu. Każdy z nas był poprostu oszołomiony tem, co widział. Dokonano tak wielkich rzeczy, że wprost niepodobna wszystkiego opisać. My na Podhalu — mało kiedy mamy sposobność zwiedzania większych środowisk przemysłowych, to też na Wystawie w Poznaniu wiele rzeczy nowych, dla nas mało znanych, moglibyśmy bliżej poznać. Widzieliśmy tam ciężki przemysł i wprost zachwycający przemysł włókienniczy, pawilony szeregu Ministerstw polskich i samorządów, pawilon rolnictwa i przemysłu, pawilon przysp. wojsk. Wych. Fizycz., wreszcie znakomicie urządzone poletka doświadczalne, tak odmianowe, jakoteż nawozowe, oraz hodowlę koni, bydła, trzody chlewnej i t. d. Radością nas napełnił widok wzorowego poletka kukurudzy Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. To nasze!... Dalej ogrodnictwo nasze i szkółkarstwo, które mimo srogiej tegorocznej zimy dobrze się prezentuje. W pierwszym dniu naszego pobytu zwiedziliśmy również „wesołe miasteczko", w którem znaleźliśmy chwilową rozrywkę. W drugim dniu zwiedziliśmy pomiędzy innemi pawilon ziemian, gdzie miałem sposobność oglądania średniowiecznych zbroi, t. j. pancerzy, krócic, ryngrafów i t. d. Również zasługuje na wyszczególnienie pałac rządowy, który rozmiarami i wspaniałością budowy przewyższa inne gmachy. W trzecim dniu do południa spędziliśmy czas

na zwiedzaniu zabytków miasta Poznania, jak: ratusza, zamku, kościoła farnego, Placu Wolności i ogrodu zoologicznego, gdzie oglądaliśmy różne zamorskie dzikie zwierzęta. Podziwialiśmy również gmachy wspaniałej architektury budowlanej, jak Uniwersytet, bibljotekę Raczyńskich, Teatr Wielki, gmach kolonizacji niemieckiej i wiele innych. Niestety w trzecim dniu po południu mieliśmy wyznaczony wyjazd z Poznania, to też z prawdziwym żalem żegnałem to miasto, w którem doznałem tyle miłych wrażeń i oglądałem własnemi oczami tyle drogich sercu mojemu zabytków i pamiątek.

Wróciliśmy szczęśliwie, pełni wiary w siłę Ducha polskiego, który cuda czyni i pełni zapału do pracy dla Boga i Ojczyzny Drogiej.

*Jazowsko, dnia 19 lipca 1929* *MAJERSKI ANTONI*
*Sekretarz Stow. Młodz. Polskiej*

**Od ks. Sekretarza:** *Brawo druhu! Pięknieś to opisał i dzielnieś postąpił, żeś nie zaspał sprawy, tylko wziął pióro do ręki, by być karnym na rozkaz Związku. — Sąd Związkowy przyznał Ci nagrodę, którą przesłał do rąk Twego Czcigodnego ks. Patrona — Wrony. A inni co? Juści pewnie spali i ziewali tymczasem, gdy ten pisał — nie wstyd Was?...*

# Z dziedziny przysposobienia rolniczego

1 Z dniem 15 lipca przestał pracować w Związku w dziale P. r instruktor rolniczy p. Brodacki. Referat po nim objął nowy instruktor, Jan Ziobroń, po skończeniu Szkoły Rolniczej w Suchodole.

2. Dnia 24 czerwca odbył niespodziewanie lustrację naszych konkursów inspektor wojewódzki z Krakowa, p. inż. Sondel w tow. p. inż. Derechowskiego i p. instr. Brodackiego. Lustrację przeprowadzono w Pleśnej, pow Tarnów, w Dębnie, Porąbce Uszewskiej, pow. Brzesko — oraz sam p. Sondel w Chełmie pow: Bochnia. Przeważnie znalazł delegat wojewódzki poletka pięknie przygotowane. Zwłaszcza na wyszczególnienie zasługują konkursiści z Porąbki Uszewskiej.

3. W dniach 9 i 10 sierpnia zwiedzał nasze konkursy P. r. p. inż Temler, delegat Zjednoczenia Młodzieży z Poznania. W objazdach towarzyszył mu ks. Sekretarz jen. i p. Ziobroń, nasz instruktor. Zwiedzano konkursy w Bielczy, Dębnie, Porąbce Uszewskiej, Chełmie, Łapczycy, Stróżach, Gródku, Białej Niżnej, Siołkowej i Grybowie. Wszędzie z małemi wyjątkami zapał u druhów; dzienniczki wzorowo prowadzone, nieraz humorem, (np. w Porąbce Uszewskiej) — Druhowie pokazują wielką wytrwałość, tak: prezes z Chełma, albo Franuś Pabjan z Porąbki Uszewskiej to dzielni ludzie. Wizytacja dobrze wypadła.

4. Czy wiecie, że druhowie w Jazowsku trzy razy w tym roku sadzili kukurudzę, gdy im nie wschodziła; inni narzekają, zrażają się do wszystkiego, klną gdy się nie uda. Naśladować upartych górali. —

# Kilka słów uwagi z lustracji konkursów rolniczych

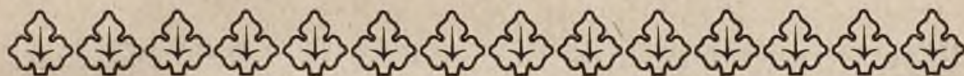
Jak każda gałąź życia gospodarczego wymaga znajomości swego zawodu i coraz lepszego kształcenia się, oraz przyswajania sobie coraz to nowych zdobyczy wiedzy, tak samo i zawodowy rolnik musi się kształcić ażeby podążyć z postępem jaki dziś da się zauważyć w każdej dziedzinie życia. Żyjemy dziś w czasach gdzie gospodarstwo rolne jedynie intesywnie prowadzone może się nam opłacić, t. j. przy dużym nakładzie pracy i kapitału można uzyskać wysokie plony, i jak to mówią koniec z końcem związać. Do osiągnięcia tego celu, t. j. do podniesienia szerszych mas rolniczych państwo dąży różnemi drogami, n. p. przez zorganizowanie i utrzymywanie szeregu szkół rolniczych, które kształcą przyszłych postępowych rolników, przez szereg towarzystw rolniczych i organizacyj młodzieży, które mają za zadanie krzewienienia oświaty rolniczej na wsi. Tak samo i nasz Związek Młodzieży Męskiej, widząc w swych szeregach organizacyj większą część członków, którzy wybitnie zajmują się rolnictwem, postanowił więc przyjść im z pomocą przez organizowanie konkursów z uprawą roślin; uprawą kukurudzy, ziemniaków, buraków, hodowlą królików i t. p.

Piszący te słowa zwiedził kilka placówek Przysposobienia rol. w S. M. P. i spostrzeżonych kilka uwag na temat konkursów pragnie się z Wami druhowie konkursiści podzielić. I cóż o nich można powiedzieć, owszem bardzo dużo, tam praca nad przysposobieniem rolniczem idzie, gdzie druhowie rozumieją ich znaczenie, że sam konkurs ich nie podniesie materjalnie, ale tylko zaprawi i zachęci do solidnej obróbki i starannej opieki roślin, a wreszcie co najważniejsze, że każdy poszczególny uczestnik zaczyna kalkulować, bo jak wszędzie, a szczególnie w rolnictwie jedynie z ołówkiem w ręku w swojem zawodzie można wyjść na cało, i to hodować i to uprawiać co się najlepiej opłaci. Miejscowości, które zwiedzałem zasługują na uwagę, które są naprawdę żywotne i można im wróżyć jasną przyszłość, szczególnie przedsiębiorczy jest ich przewodnik Franciszek Porys oraz wszyscy konkursiści. — Zaś przykład i zapał biorą od swego Przew. ks. Patrona Nagórzańskiego. Podobnie i w innych zespołach praca ładnie się zapowiada jak n. p. w Dąbrowie, gdzie energicznym na tem polu zaznacza się Świątek Franciszek, przewodnik konkursu, a z pomocą na każdym kroku spieszy im ks. Kan. W. Prokopek. Równocześnie i Siedliska-Bogusz podążają za innemi i S. M. P. choć młode, jednak druhowie zapaleni, konkursy prowadzą. Wreszcie i Lubcza nie śpi, S. M. P. założyło u siebie szkółkę drzewek i wysadzili 400 dziczków, dużo pracy łoży im ks. Patron Okoński i p. kierownik szkoły. Zaś w Woli Lubeckiej chłopcy zapaleni do pracy, a szczególnie prezes Maduziak,

który nie zważa na żadne trudności, spełnia swoje obowiązki, a dużą pomocą jest im ks. Kan. Pawlik.

Dalszym powiatem gdzie zwiedzałem konkursy P. r., to powiat tarnowski, na wyróżnienie zasługują zespoły; jak Szynwałd, gdzie konkursy znakomicie się rozwijają i budzą zainteresowanie, bo dowodem tego jest, że i ojcowie konkursistów prowadzą pólka podobne konkursowym, i może nawet z większą opieką. S. M. P. w Szynwałdzie może się poszczycić dzielnym prezesem, którym jest druh Kantor. Z następnych miejscowości w tarnowskiem należą Łękawica, gdzie również b. energicznie pracuje druh prezes St. Piątek, przy pomocy ks. Patrona. Następnie Ryglice choć w trudnych warunkach, jednak konkursy prowadzą, druhowie do pracy zapaleni, ale cieszą się, że mają takiego opiekuna w osobie ks. Śledzia, do którego są przywiązani. Dalej Tuchów, też praca postępuje ładnie naprzód, na szczególniejszą uwagę zasługują szkółki drzewek założone z wiosną 1929, gdzie druhowie przy pomocy ks. Patrona Kapłańskiego nabyli jednoroczne dziczki, które bardzo ładnie się rozwijają. Wreszcie i w Porębie Radlnej S. M. P. bardzo silne, tak, że może być przykładem dla innych w powiecie, i praca ich jest widoczna w parafji, a szczególnie ogród, który ładnie prowadzą. Ostatnio zwiedziłem placówki położone w górskich okolicach powiatu Nowy Sącz i Limanowa, konkursy P. r. idą w niektórych miejscowościach dobrze, jak n. p. w Jakóbkowicach, gdzie druhowie prowadzą dużą szkółkę drzewek. Na szczególną uwagę zasługuje praca druha prezesa Stosura oraz pomoc ze strony ks. Kan. Proboszcza Fasugi. Dalej w Ujanowicach i w Rybiu Nowem S. M. P. silnie się trzymają jak i w Łososinie Górnej, gdzie mają pobudowane swoje domy, co świadczy o ich siłach żywotnych, choć prace mają tak utrudnione nieprzystępnym terenem. Ostatnio zwiedziłem P. p. S. M. P. w Dobrej, gdzie praca realna w każdej dziedzinie może najdalej posunięta, pomimo tylu trudności z jakiemi się muszą borykać. Dużo do zawdzięczenia mają pomocy jaką ich darzą na każdym kroku p. Dr Paszkiewicz, wiceprezes i zasłużony na tem polu p. Radcą Paszkiewicz z Nowego Sącza, oraz druh prezes Karaś, który bardzo dużo poświęcił dla sprawy, i gdyby za przykładem tych ludzi, tak pracowało więcej inteligencji, to podniesienie wsi nastąpiłoby w krótkim czasie. Ale jeszcze jedna rzecz druhowie z Podhala, a szczególnie z powiatów: Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów, Gorlice, na Waszem terenie otwarta została w tym roku nowa kopalnia złota, t. j. Szkoła rolnicza w Łososinie Górnej, dostosowana do wymagań gospodarki rolnej w górach. Dyrektorem tej szkoły p. inż. Drożdż, który wyłącznie tej sprawie się poświęcił, by Wasz dobrobyt podnieść, na wzór górskich gospodarstw zachodnich. Dlatego niechże każde S. M. P. z wymienionych powiatów pomyśli o tem, ażeby na Nowy rok szkolny wysłać choć jednego członka do

tejże szkoły; nauka trwa 11 miesięcy, rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia, obecnie większość uczniów w tej szkole to nasi druhowie. Więc Podhalanie! dalej za przykładem tych pierwszych, bo tam Wasz dobrobyt! Gospodarstwa wymienionych powiatów muszą przejść z czasem na kierunek wybitnie hodowlany, przez wprowadzenie w uprawę roślin okopowych, pastewnych i traw. Dokona tego powyższa szkoła za pośrednictwem Waszem. Przeprowadzone dotychczas konkursy Przysp. roln. w okolicach górskich, szczególnie z kukurudzą nie daje pomyślnych rezultatów, z powodu wyższego położenia i obfitych opadów, których kukurudza z natury nie znosi. Dlatego też na rok przyszły przyjdziemy do *konkursu uprawy traw*, które mają w tych okolicach specjalne warunki. Wielce nam w tem pomoże wspomniana szkoła, która użyje wszystkich środków byleby cel swój osiągnąć mogła. A więc druhowie! od samych siebie zacząć musimy, bo należycie uświadomieni potrafimy udoskonalić swój warstat pracy, a przez to przyjdzie podniesienie materjalne, a wtedy dościgniemy kulturalny Zachód. *J. Z. instruktor rolniczy*



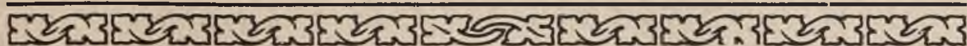
## Z działu W. F. i P. W.

1. Od 15 lipca przestał pracować w Związku w dziale W. F. p. instr. Horniak. Dział ten prowadzi po ukończeniu kursu W. F. w Hermanicach p. instr. rol. Ziobroń.

2. Od 2—17 lipca odbywał się kurs wyższy W. F. w Hermanicach na Śląsku dla naczelników sportowych Związku tarnowskiego i krakowskiego. W kursie wzięło udział 50 uczestników, w tem 23 ze Związku naszego.

3. W miesiącu lipcu powstał oddział P. W. w Zbylitowskiej Górze ad Tarnów (60 członków) oraz w Jakóbkowicach pow. Nowy Sącz.

4. Stow. Mł. Pol. z Mielca i z Rzochowa urządziły u siebie w lipcu zawody sportowe. W biegu, skoku w dal i w rzucie oszczepem zwyciężyło Stow. Mł. Pol. Rzochów — w skoku wzwyż zwyciężyło Stow. Mł. Pol. Mielec. Ciekawym jak wygląda W. F. w innych Stowarzyszeniach. Przecież w lecie, gdy zebrania się urządza więcej w polu, można o wiele więcej ćwiczyć. To, że zebrania trochę leniwieją, trzeba sobie wyrównać wzmożeniem pracy W. F. W niedzielę po nieszporach, albo przed nieszporami tyle macie czasu wykorzystać tę resztę czasu letniego i jesień na ruszenie W. F. i P. W.



## Jak sobie ułożę program W. F. na rok 1929 w mojem Stow.?

Abym mógł ćwiczyć i to na podstawie programu, muszę mieć przedewszystkiem chętnych druhów, którzy rozumieją potrzebę ćwiczeń fizycznych. To też chcąc wych. fiz. w Stow. ruszyć, muszę na sam początek zaznajomić wszystkich druhów w Stow. przez pogadankę, na co są ćwiczenia fiz, jakie korzyści odnoszą ci, co uprawiają gimnastykę, gry, sporty i t. p., kładąc szczególniejszy nacisk na to, że tylko taki człowiek będzie wesoły, silny i zadowolony, który jest zdrowy, zaś zdrowie można w znacznej mierze wzmocnić przez ćwiczenia gimnastyczne i gry sportowe. Że tylko człowiek zdrowy fizycznie, zdrowy jest na duchu, a jako taki może wiele dobrego zrobić i dla Kościoła jak i dla Ojczyzny.

Po przemówieniu swojem do druhów na temat W. F. zwrócę się do nich z zachętą, by wstępowali do kółka W. F., zastrzegając przy zapisach druhów, że każdy na oznaczony dzień ma przychodzić punktualnie na ćwiczenia, na nich zaś podporządkować się do regulaminu ćwiczeń, karności i posłuszeństwa.

W naszem Stow. dotychczas W. F. nie ruszyło z miejsca, to też mojem pierwszem staraniem po zorganizowaniu będzie ułożyć taki program, któryby zachęcił druhów do ćwiczeń, którym chcę zwolna nadać kierunek taki: ćwiczenia z początku będę uprawiał dwa razy w tygodniu po $1^1/_2$ godz., aby długo nie męczyć nieprzyzwyczajonych do ćwiczeń druhów. Same zaś ćwiczenia rozłożę następująco: Pierwsze pół godziny zajmę gimnastyką według toku lekcyjnego, który będę starał się jak najwięcej urozmaicać; drugie pół godziny zajmę musztrą wojskową (zbiórki, marsze, defilady i t. p.) a po jej dokładnem wyćwiczeniu przejdę do gier i zabaw, które w początkach ćwiczone będą w trzeciej części programu. Prócz zabaw ruchowych zwolna wciągał będę w program gry jak: palant, piłkę koszykową, siatkową i inne.

Po przećwiczeniu musztry, która w początkach zajmie część 2-gą programu, przeniosę na jej miejsce gry i zabawy, zaś część trzecią poświęcę ćwiczeniom sportowym jak lekkiej atletyce i pływaniu.

Z lekkiej atletyki zamierzam ćwiczyć biegi 100—800 m. rozstawne i na przełaj, skoki wdal i wzwyż. Dysk, kule i oszczep narazie zaniecham z powodu trudności technicznych i niedostatecznego opanowania. Ponieważ u nas wiele wody i bardzo dostępnych warunków myślę ruszyć sport pływacki, co mi się napewno uda.

Gdy postęp w ćwiczeniach zaznaczy się dodatnio, będę chciał urządzić zawody Stowarzyszeniowe (w konkurencjach dozwolonych a dla młodszych osobno). Mając już wyniki druhów, zwrócę się do którego Stow. w okolicy, by wspólnie przeprowadzić zawody, w których wezmą udział zwycięzcy w zawodach Stow. Następnie dopiero możemy coś myśleć o zawodach okręgowych i Związkowych.

Kupienin, 18 kwietnia 1929. *Franciszek Zawada,* nacz. sport.

# Druhowie piszą...

**Francja.** — Czcigodny ks. Sekretarzu i Wy — kochani druhowie! Z okazji nadchodzącego tak z utęsknieniem przez każdego druha oczekiwanego dnia, jakim jest doroczny Zjazd naszych członków Stowarzyszeń, zabieram się do napisania niniejszego listu. Czcigodny ks. Sekretarzu! Jak wielki smutek ogarnia me serce, iż w b. r. nie będę mógł brać udziału w Zjeździe, że nie będę mógł zasilić mego ducha do dalszej pracy w Stowarzyszeniu i pokrzepić się na siłach do dalszej walki ze złem, które coraz bardziej ogarnia szeregi naszej Młodzieży, gdyż najmilsze są dla mnie wspomnienia chwil, które spędziłem w Stowarzyszeniu, jedynie tyle tu na obczyźnie radości, gdy otrzymam „Młodego Polaka", z którego dowiaduję się z wielką radością, iż nasze Stowarzyszenia rosną w siłę, iż z każdym dniem zwiększają się szeregi młodych rycerzy naszego Chorążego niebieskiego św. Stanisława Kostki i kroczą dumnie pod sztandarem Krzyża, na którym widnieje napis: „Bóg i Ojczyzna". Jak szczęśliwy byłem, gdy w przeszłych latach mogłem brać udział w Zjazdach i nacieszyć me serce widokiem naszych dzielnych druhów, którzy się zlecieli zawsze jak te orły młode z najdalszych krańców naszej diecezji, od brzegów modrej Wisły, aż po sine wzgórza Karpat, by zliczyć swe siły i okazać, że jesteśmy organizacją, w której wre życie w całej pełni i ze z nami muszą się liczyć, albowiem to jest najsilniejsza Organizacja, gdyż także już i we Francji, gdzie znajdują się większe skupienia Polaków, tworzą się również Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej pod opieką św. Stanisława Kostki. Jak miłe odniosłem wrażenie i jak wielką sprawiło mi to radość, gdy w listopadzie ubiegłego roku czytałem w gazetach, jak to w niektórych miejscach — tu we Francji — urządzano uroczyste „Wieczorki" i pochody ze sztandarem ku czci św. Stanisława Kostki do kościoła, gdzie druhowie przystępowali do św. Sakramentów, lecz było to zdala ode mnie i bardzo mi żal było, że nie mogę tam być obecny. Wiec naprawdę — kochani druhowie — jesteśmy silni, gdyż nawet i poza granicami naszej ukochanej Ojczyzny posiadamy — że tak powiem — oddziały naszej Organizacji, gdyż mają te same hasła i cele, co i my w Polsce.

Kończę pisanie i bardzo Kochanego ks. Sekretarza przepraszam, że nieładnie pisałem, ponieważ piszę wieczór, już jest godzina 11-ta, a w ciągu dnia pracowałem 11 godzin, więc jestem bardzo zmęczony, a chciałem dziś koniecznie napisać — serdecznie Kochanego ks. Sekretarza i wszystkich druhów pozdrawiam naszem bratniem hasłem: „Gotów". Druh z Dąbrowskiego *Andrzej*

*OD X. SEKRETARZA: Bardzo Ci dziękuję za ten list; dobrze, żeś się nie dał wciągnąć do złego towarzystwa. — Pamiętaj, że z Bogiem przejdziesz cały świat i z Bogiem wrócisz.*

**Jakóbkowice** *(pow. Nowy sącz).* Dnia 29 czerwca urządziliśmy loterję fantową, celem podniesienia funduszów Stow., z której mieliśmy dochodu 682 Zł. Z tego 400 Zł daliśmy do kasy na procent, a resztę zostawiliśmy na zakupno przyborów do W. F., na podniesienie bibljoteki i prenumeratę pism rolniczych i ogrodniczych. Choć upał, mimo to żywo i raźno pracujemy we wszystkich dziedzinach pracy. Przeszło 10.000 drzewek owocowych na szkółkach bardzo ładnie nam rośnie.

Z dóbr Łososieńskich od p. Dionikowskiego dostaliśmy kawałek gruntu pod budowę własnego „Ogniska", która z pomocą całej parafji wnet się rozpocznie.

Wszystkich pozdrawiamy hasłem „Gotów". *Stosur Józef*, prezes Stow.

**Siedliska Bogusz.** *(pow. Pilzno).* — Dnia 28 maja b. r. pożegnaliśmy naszego ks. Patrona Józefa Rojka, odjeżdżającego na probostwo Porąbki. Drogiemu ks. Patronowi, za prace, położone nad założeniem naszego Stowarzyszenia oraz za późniejsze prace w Stowarzyszeniu — jaknajserdeczniej dziękujemy i życzymy z całego serca owocnej pracy nad całą parafją i tamtejszem Stowarzyszeniem. Zas dnia 7 czerwca

powitaliśmy nowoprzybyłego ks. Patrona Adolfa Boratyńskiego, który nas przyjął w swoją opiekę, za co mu jesteśmy bardzo wdzięczni. „Gotów".

*Fr. Czarnecki*, prezes

***Kamionka*** *(pow. Ropczyce).* — Stowarzyszenie nasze coraz lepiej się rozwija. Odegraliśmy sztukę p. t.: „Flisacy", na którą — mimo niepogody — przybyło dosyć gości. Sprawiliśmy nową scenę. Pomyślimy o czapkach związkowych. Wzięliśmy również udział w konkursie uprawy kukurudzy. Mimo różnych niesnasków pracujemy wytrwale i prosimy do dalszej pracy. Energicznie przy pomocy Bożej starać się będziemy, by stanąć na przodzie. Duszą Stow. jest Przew. ks. J. Jarosz, który nie żałuje zdrowia i pracy nad wyrobieniem charakteru młodych katolików; za to Mu cześć!

Żegnamy druhów hasłem „Gotów".

*Jan Ciężkowski*, prezes *Łagowski Franciszek*, sekretarz

***Ruda ad Sędziszów*** *(parafja Czarna).* — Choć dawno nie dopisali, ale pracują i idą naprzód — odbywają zebrania regularnie — akademje. Do wspólnej Komunji św. przystępujemy 2 razy w roku (*czemu nie 4 razy?* — przyp. ks. Sekr.) — Mamy swój sztandar. W swojej kapliczce w Rudzie pięknie biorą udział w nabożeństwach majowych i październikowych, do św. Józefa i do Serca Pana Jezusa.

Dziękuję ks. Patronowi J. Jaroszowi za opiekę nad nimi. — Budują Dom (Brawo!). Gminy wkładają w budżet na cele SMP. i Dom — (mądre gminy).

Pozdrawiamy wszystkich druhów diecezji tarnowskiej, którzy razem z nami idą śladem Krzyża, pod sztandarem św. Stanisława Kostki. Niech żyją druhowie dzielni i pobożni o silnym charakterze i niezłomnej woli. *Jan Goroj*, prezes

***Ujanowice*** *(pow. Limanowa).* — Mimo dłuższej nieobecności ks. Patrona dzielnieśmy się trzymali przy pomocy Pań-Nauczycielek z Patronatu. Ksiądz Patron po powrocie z Ziemi Świętej rozdał wszystkim druhom pamiątki.

Żegnamy serdecznie ks. Patrona, który nas opuszcza i dziękujemy Mu za jego gorliwą pracę. Z serdeczną radością przywitaliśmy nowego ks. Patrona, który przyrzekł, że całą duszą będzie się nami opiekował i prowadził nas do Boga.

*Antoni Gawron*, sekretarz

***Szalowa*** *(pow. Gorlice).* Nowo powstałe to Stow. potrzebuje opieki ks. Sekretarza. Prosimy, aby nas ks. Sekretarz koniecznie odwiedził i dodał otuchy. Nasz ks. Patron robi, co tylko może i ja też, jako prezes, proszę nieraz druhów, by nabrali przekonania dla Stowarzyszenia — jacyś obojętni wszyscy.

Pozdrawiam wszystkich druhów hasłem „Gotów". *Gryzik Franciszek*

*OD X. SEKRETARZA. Przyjadę w jesieni — tylko się trzymać!*

***Wielopole Skrzyńskie.*** Konkursy P. R. prowadzimy i miejscowy Komitet nasze poletka lzstruje. Stow. prowadzi się jak może, członków czynnych jest 39. Prezes bardzo wiele przyczynia się do utrzymania żywotności. Brak nam tylko lokalu do zebrań. „Gotów". *Jachym*, prezes

***Łoniowy.*** Dobrze prowadzimy konkurs ziemniaczany, lecz kukurudza idzie nam marnie. Mamy Komitet konkursowy.

* * *

*OD X. SEKRETARZA. Druhowie! Wielką radością dla mnie jest czytanie Waszej korespondencji, w której tak się użalacie na swoje trudności. Czytając, współczuję z Wami. Żal mi Was, druhowie z Szalowej, trwajcie w pracy; niczem się nie zrażajcie; trudności przy Bożej pomocy i waszej pracy wytrwałej, napewno miną! jesienią Was odwiedzę; przygotujcie sobie „Święto młodzieży"! Wdzięczność dla XX. Patronów Waszych, którą w listach Waszych wyrażacie, bardzo mnie ucieszyła. Te wszystkie konkursy P. R. doprowadzić do końca!*

*Gdzie to możliwe, choćby na razie niemożliwem wyglądało, myślcie o budowie własnego „Domu Parafjalnego dla młodzieży". Na to nie żałujcie fatygi! Najbardziej z tego się cieszę, gdy czytam, że się religijnie wyrabiacie, praktyki pobożne wykonujecie i do św. Sakramentów przystępujecie. Owszem, przystępujcie jak najczęściej. Wielu druhów chodzi co miesiąc do spowiedzi. Potrafią jedni, to i drudzy mogą próbować. — Trzymajcie się dzielnie Wy młodzi żołnierze Chrystusa i przyszłość ukochanej Ojczyzny naszej! — Oczekuję stosu waszych listów!*

# Ogłoszenia Związku

1. Przybyło nowe Stowarzyszenie w Przydonicy i w Bystrzycy, pow. Nockowa. Świeże zaciągi witamy w nowej rodzinie! Pracować i trzymać się dzielnie! Odżyło Wilkowisko p. Limanowa.

2. Wpłaciły wkładkę związkową S. M. P.: Borek Mały 4'50 Zł, Borek Wielki 10 Zł, Kąclowa 4'50 Zł. Na Dom złożyli: ks. Stanisław Śliwa ze Zgórska 20 Zł, ks. Wojciech Młyniec z Bolesławia 3'50 Zł, Związek składa za to serdeczne „Bóg zapłać", jak również i Księżom członkom honorowym, którzy ofiarnie składają swe zdeklarowane kwoty.

3. Związek poznański (Plac Nowomiejski 5) wydał okazałe i ozdobne Dyplomy dla członków honor. SMP., na nagrody i t. p. Cena Dyplomu 3 Zł. Wzór pomniejszony dołączamy do niniejszego numeru.

4. Władze wojskowe uznały prawo noszenia przepisowych sznurków srebrnych na czapce członka SMP. (nie galonów, galony przysługują tylko oficerom). Zamiana galonów srebrnych na sznurki srebrne ma być uskuteczniona do 30/XI 1929. Do tego mają się Stow. Mł. Pol. ściśle zastosować. — Sznureczki są do nabycia „Camera", Poznań, ul. Ratajczaka, w cenie 1 metr — 50 gr. — Kawałek tego sznurka można oglądać w Związku.

5. Zwraca się uwagę na ,,*Kierownika Stowarzyszeń Młodzieży" miesięcznika dla Zarządów Nr. 8. Przeczytać, przemyśleć i zrobić!* Artykuł wstępny „W blaskach słońca" nastraja do poważnych refleksyj. Następnie o *eksponatach Zjednoczenia* na P. W. K. w zajmujący sposób pisze p. Sarjusz Zaleski. Praktyczne wskazówki zawierają artykuły: „W sprawie kółek eucharystycznych w Stowarzyszeniach", „O pogłębieniu pracy". W dziale wykładów opracowano aktualne tematy religijne: „Nasze zadania" i „Nieśmy światło". Wśród drobnych materjałów znajduje się gotowy program wieczornicy misyjnej oraz materjał deklamacyjny.

Opis audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej *a także informacje o subwencjach na prace organizacyjne* (wszyscy piszcie po subwencje), skrzynka zapytań, zobrazowanie życia Związków zainteresują wszystkie Zarządy.

Przedpłata kwartalna „Kierownika S. M. P." wynosi 3 Zł. Zamówienia przyjmuje Sp. Akcyjna „Ostoja" Poznań, ul. Pocztowa l. 15. P. K. O. 202 768.

6. W dniach od 2—4 lipca odbył się kurs dla Czcig. XX. Patronów; kilkadziesiąt kochających was kapłanów wśród niewygód i upałów obradowało, jakby was przykuć na zawsze do Chrystusa. I cóż wy na to?

7. Do wszystkich druhów, uczestników naszej wycieczki do Poznania na P. W. K. był zwrócony apel, by swe wrażenia opisali i do końca lipca b. r. nadesłali do Związku. Najlepszy opis miał być nagrodzony przez osobny do tego powołany sąd związkowy. Tylko jeden druh Majerski Antoni z Jazowska opisał ślicznie tę miłą wycieczkę i przysłał w terminie — więcej nikt! To też odebrał pochwałę i nagrodę.

8. Z końcem lipca wysłał Związek do wszystkich dłużników rachunki z prośbą o odwrotne przesłanie zaległej należytości. Związek wszędzie musi płacić gotówką, nie może więc całemi miesiącami kredytować Stowarzyszeniom druków. — Jeśli Stowarzyszenia zaległe z większą kwotą długu nie wyrównają, to Związek będzie zmuszony zamknąć im kredyt.

9. Są do nabycia w Związku fotografje ze Zjazdu delegatów w Tarnowie, w cenie 6 Zł z przesyłką pocztową. Prosimy zamawiać.

10. W składnicy związkowej są do nabycia sztuki sceniczne, przybory stowarzyszeniowe, odznaki, legitymacje, śpiewniki i t. p.

11. Związek wypożycza bibljoteki ruchome (30 egz.) za niską opłatą — 2 Zł na 2—3 miesięcy. Przysyłajcie zgłoszenia.

12. Uprasza się, żeby zmiany adresu druhowie podawali do wiadomości Redakcji, bo potem niepotrzebnie się posyła.

Na liczne zapytania interesowanych donosi się, że

13. Z powodu zmiany Zarządu Związku numer sierpniowy „Młodego Polaka" wychodzi opóźniony i złączony z wrześniowym.



Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Szynwałdzie odprawiło na cmentarz jednego z najlepszych swych druhów, długoletniego członka — ś. p.

**STANISŁAWA NIEMCA**

zmarłego 23 czerwca 1929 r. w 24 roku życia.
Druhowie polecają Jego duszę modlitwom braci związkowej.

Wydawca: Związek Młodzieży Polskiej Męskiej. Red. odp.: Ks. Bernardyn Dziedziak
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza